GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 71.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 29 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
28.	7	27 8, 874	— 0. 3	— 4,0	połud: ws. słaby	pogod z chmur:	
	12	„ 8, 527	+ 6 1	— 0,0	wschodni mocny	pochmurne	
	3	„ 7, 910	+ 6 5	+ 0,2	Półn: ws średni	„ „	
	9	„ 7, 751	+ 0. 9	— 2,0	słaby	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Prorektorowie obu Liceów Krakowskich zawiadomiaią publiczność, że w skutku uchwały obydwóch zgromadzeń licealnych d. 22 b. m. i r. zapadłey, powtórzone będą zapisy uczniów, na zaczęte z początkiem b. m. półrocze do szkół przyiąć się maiących; zapisy te odbędą się w dniu 8 i 9 kwietnia b. r. obecność rodziców, opiekunów lub osób dozór domowy maiących, iest istotnym warunkiem przyięcia ucznia do szkoły; w przeciwnym razie, uczeń niemaiący należytego dozoru, nie będzie do szkół przyiętym.

(podpisano) Tomasz *Wysocki*
N. W. i F. Dr, Prorektor Liceum S. Anny.
X. Józef Karol *Karpiński*
Kanonik Kielecki, Prorek: Lic: S. Barbary.

Warszawa 25 *Marca*. — Szerzyły się u nas wieści o niepokoiach Rossyi; nie powtarzaliśmy ich w piśmie naszym. Od kilku dni stawały się one co raz mocnieyszemi; iuż i gazety zaczęły o nich wspominać; mówiono że *Jermołów* stoi na czele rewolucyi, że odezwa iego biega po Rossyi. — Kto zna taiemniczość rządu rossyskiego, iego troskliwe utrzymywanie narodu w ciągłey interessu publicznego niewiadomości, iego staranne zabiegi w ukrywaniu wszystkiego, coby ludowi na bezprawia iego władców oczy otworzyć mogło — ten poymie iak trudnem iest sprawdzenie wszelkich zdarzeń złowieszczych dla tego Rządu.

To pewna że od dni kilkunastu tak Rossyanie łączący się z nami dobrowolnie, iak i zabrani w niewolą, zeznawali iednozgodnie, iż po obozach rossyyskich biegały głuche wieści o rozruchach w głębi Rossyi. Nareszcie zdarzył przypadek, iż przy officerze rossyyskim ozdobionym znakami S. Jerzego, poległym w boiu, znaleziono odezwę w ięzyku rossyyskim, umieszczoną tu w wiernym przekładzie. Troskliwe rozpoznanie zewnętrznych oznak znalezionego exemplarza, przekonało nas, iż te

nie iest fabrykat w prowincyach polskich powstały; co zaś do iéy osnowy, sam czytelnik pozna, że iest natchniona duchem prawdziwie ruskim:

"Waleczni Synowie Rossyi! — Siedmdziesięcioletni starzec, w ciągu czterech panowań, z narodem i tronem dobrze obeznany, przemawia do was Rossyanie! z sercem poświęconém dla dobra oyczyzny, przy schyłku życia, burzą despotyzmu skołatany, chce wlać w dusze wasze czucia narodowéy wolności i umrzeć wolnym.

Podnieście wasze głowy, Rossyanie! Cała Europa, a szczególniéy gdzie oświecenie rozniecilo błogą prawdę, wszyscy tém samém uczuciem przeięci, zmierzili sobie tyranów, i uczuli, że niema większego zhańbienia, iak znosić spokoynie niewolę i iarzmo despotyzmu.

Rossyanie! Na toż wam dane silne dłonie, i nieustraszone dusze, abyście niemogli skruszyć nałożonych więzów?

Rossya, Królowa północnéy Europy, ocaliwszy wolność narodów, sama wolnością nie upadnie. — Czemuż Przebóg, ięczycie pozbawieni ożywnéy odwagi? — Wy Niewolniki, i wasz Car despota, drżycie przed obliczem samowładztwa, i samo pomyślenie o wolności, występkiem nazywacie! Wy waleczni w obec nieprzyiacioł, straszni mocarstwom świata, iesteście niewolnikami uprzedzenia i przemocy!

Rossyanie! Oczy wszystkich narodów są na was zwrócone. Znana światu nieugiętość ducha, i silna prawica ruskiego bohatyra. Znana prostota obyczaiów ruskiego rolnika, i wzniosły duch obywatela. Ale, na cóż się zdadzą te dary przyrodzenia, tam, gdzie despotyzm panuie w imieniu władzy prawnéy; gdzie duma wznosząc harde czoło, potrąca bliźniego nogą pogardy, a szeroko rozpostartemi skrzydłami, wzbrania zakwitnąć szczęściu i wolności. — Cóż zatrzymuie wasz popęd do uzyskania szczęścia narodowego, i nieocenionéy, złotéy wolności? Może to uprzedzenie, że oycowie wasi rodzili się i umierali niewolnikami. Nie, nie, zaiste! Oświata, przebiwszy mgłę niewoli: do tego doszła stopnia, że nayuboższy Rossyanin, czuie całą wagę i świętość wolności; lecz niesposobny działać bez obcego popędu, wzdycha tylko w milczeniu, na to że iest pozbawiony swobody.

Niema przykładu w historyi narodów, aby się nie dobił wolności, kto iey silnie i gorąco zapragnął. Bóg sam błogosławi prawemu przedsięwzięciu. — Spoyrzyycie tylko na szczęście innych narodów, wy ofiary, coraz cięższego despotyzmu! Spoyrzyycie u siebie na miłość ludu ku swemu władzcy, który z razu panował z łagodnością i miłosierdziem; lecz późniéy zaślepiony dumą, obłąkany przez podłych zauszników, zawiódł okrutnie powzięte nadzieie. — Spoyrzyycie na owoce iego sprawiedliwości i miłosierdzia, które raczył obiawić na nieprzekonanych i nieosądzonych ofiarach, rodzaiem kary, dotąd bezprzykładnéy w Rossyi. — A to dla tego iedynie, aby mógł samowładnie panować. — Spoyrzyycie na teraźnieysze tryumfy Narodowe, z iakiemi bohatyrowie nasi powrócili z Turcyi. Powrócili — ale nie wszyscy! — Gdzież ich towarzysze broni? Gdzież bracia naszych Rossyan? Tam oni za Bałkanami! w bisurmańskiéy ziemi spoczywaią ich kości. O gdyby przynaymniéy mógł w swéy boleści zawołać rozżalony Rossyanin: "Oni za nas zginęli! za dobro oyczyzny polegli!,, — Ale nie! To ofiary despotyzmu! drogie naszemu sercu ofiary przyniesione dumie i dzikości dwóch samowładzców. — Gdzież oycowie, bracia, i syny nasze? — Już nie wrócą! lecz sprawiedliwéy zemście, przysyłaią do nas towarzyszki

swych grobòw, zarazy, aby te, chcącym osiągnąć wolność bez usiłowań, wolność nam w dzumie i cholerze przyniosły.

Patrzaycie na pomstę Boga obrażonego zamachami na cerkiew naszą przesławną, coraz groźnieyszemi od czasu Cara Alexieia *Federowicza!*

Rossyanie! Lękaycie się aby każda minuta nieprzynosiła wam coraz sroższych nieszczęść. Widzę, jak wszystko do tego zamierza. — Oto zorza szczęscia narodów, nauka, bez opieki. Oto handel bez pomocy i wsparcia od Rządu; kupcy przygnieceni opłatami; rolnicy podatkami wyniszczeni, okupuią swoie dusze, iak gdyby ie z rąk Cara odebrali. — Starodawni obywatele Rossyi, w zaniedbaniu i pogardzie, a przybysze zaymnią pierwsze mieysca w kraiu. — Oni to obdzieraią Rossyyskich poddanych; bo to nie bracia nasi.

A gdzież duch woienny? Gdzie starodawne bohatyry Rossyi? Gdzie Dołgorukowie, Pozarscy, Mininy, którzy w imie Boga, Narodu Cara kiedyś się uzbraiali. — Wszyscy polegli. — nas obrano za ohydne narzędzia despotyzmu. O biada, biada nam. — A my ślepo posłuszni!

Rossyanie! My wszyscy uskarżamy się, wszyscy gorzkie łzy na próżno wylewamy.— Właściwyż to oręż walecznym synom Rossyi? z mieczem w ręku, wpośród stolicy, i w polu bitwy od północy ku południowi, idźcie dobiiać się narodowey wolności.— Cóż zdoła się oprzeć waszemu męztwu? Padną bałwany despotyzmu przed narodową wolnością, roztworzą się xiegi zakonu Bożego; Car zostanie oycem; a my iuż nie sieroty, i nie obcy na własnéy ziemi; równie iak Anglicy i Francuzi, równie iak nasi bracia w Chrystusie Grecy zostaniemy wolni, i wieczną chwałą nieśmiertelni.

Występuycie na pole wolności, wy synowie Wołgi, i inne plemiona..! I nam czas działać. Któż będzie śmiał przeszkodzić dostoynym synom Rossyi?

Powstały narody mniéy sławne od nas, i mniéy ludne, otoczone zewsząd mocarstwami czyhaiącemi na ich zagładę. Rozsypani połączyli się; a zbroyni swoim i cudzym orężem, spieszą na głos oyczyzny bronić praw i swobód narodowych.

Wybiła godzina. — Bóg w którego ręku los królów i narodow, i nam pobłogosławił. Rossyanie! zerwiycie pęta fanatyzmu. Zeście przysięgli na wierność, to i Car przysięgał, że będzie oycem naszym. On pierwszy złamał przysięgę, i my od przysięgi wolni. — Szanuycie iednakże Cara naszego, iako Bożego pomazańca; iako naywyższą władzę. Przemieńcie tylko formę Rządu; domagaycie się konstytucyi. — Rossyanie! którzy pragniecie szczęścia dla swoich rodzin, i ich potomków, korzystaiąc z obecnego czasu, — spieszcie na brzegi Wołgi. — Tam iuż powiewa znak wolności Rossyyskiey. — Tam iuż rozpoczęlismy dzieło. Obywatele zgodnie z woiownikami, zbroiąc się poprzysięgli w obliczu świata zginąć albo zostać wolnymi! komu odległość mieysca nie pozwoli łączyć się z nami, tam gdzie go głos mòy doydzie, niechay przebudzi duszę uśpioną ze snu głębokiego, niechay z orężem w ręku domaga się wolności, i konstytucyi.

Woiowniey! Do was oyczyzna wyciąga ręce. — Od was oczekuie ona swego oswobodzenia. Niedaycie, aby dłużey zostawała igraszką dzikiego despotyzmu.

Nasz tron niema przyiaciół, prócz zaprzedanych mu służalców. Oni zdradzą za pieniądze na polu bitwy, oni i w radzie zdra-

dzą.— My musimy bydź wolnymi. Powstańcie tylko, a tron zadrzy!

Lecz ieżeli despota zechce tamować nasze przedsięwzięcia, i to za pomocą swoich wspólników, na których zleie wszystkie łaski, zapominaiąc że on nasz, a nie ich Monarchą, że iest oycem wielolicznéy rodziny Rossyan; w ten czas dopiero pokaże się, że samowładztwo nie może dłużéy uciskać Rossyi, że Rossyanie żądaią wolności, że mogą bydź, że będą wolnymi. — Samarad 29 Stycznia r. 1831. (*)

Orginał podpisał *Jermołow.*

(Z Gazet Warszawskich.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 13 *Marca.* — Goniec angielski donosząc o nieukontentowaniu Francuzów z powodu łatwości, któréy doznaie Karol X. były król francuzki w knowaniu szkodliwych dla Francyi zamiarów, daie tę uwagę, iż Karol X. niepowinien nadużywać praw gościnności, których Anglia każdemu użycza, ani ią narażać na zerwanie przyiacielskich stosunków z narodem, który poważa i z którym pragnie zostawać w pokoiu. (*Constit:*)

Korfu 20 *Lutego.* — Nakoniec odebraliśmy tu z pewnego źródła wiadomość, że Turcy ustąpili z Akropolis (cytadeli ateńskiéy) i Negrepontu. — Z Durrazzo piszą pod d. 16 b. m. że tam oczekiwana iest wkrótce liczna turecka flotta, która wspierać ma wielkiego wezyra w rozpoczętéy przeciw baszy Skutaryi kampanii, dowieść mu woyska, ammunicyą i działa, których dowóz lądem przez górzystą i bagnistą Albanią prawie iest niepodobny.— Z Stambułu nadeszłe listy donoszą, że Porta mieszkańców wyspy Scio, oprócz innych dobrodzieystw, na trzy lata uwolniła od wszelkich podatków.

(*) *Wczoray Kuryer Warszawski nadmieniaiąc o téy odezwie dodaie: iż „nie zgadzaią się, czy ta odezwa iest rzeczywistą lub tylko proiektowaną „.— Gdy nam się nie zdarzyło widzieć proiektów któreby dzień, i mieysce wydania i podpis wydawcy oznaczały, nie poymuiemy co może Kuryera na jego domysł wprowadzać.* (P. R.)

Dnia 28 i 29 *Marca* 1831 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
— Pszenicy	30 —	29 —	28 —	27 15
— Żyta	30 —	29 15	29 —	28 —
— Jęczmienia	24 —	23 15	23 —	22 —
— Grochu	28 —	27 —	26 —	25 —
— Owsa	13 —	12 24	12 18	12 —
— Jagieł	42 —	41 —	40 —	39 —
— Rzepaku	40 —	39 —	38 —	— —

DONIESIENIA.

W Księgarni D. E. *Friedleina* dostać można dzieło nowe Joachima *Lelewela*, pod tytułem: *Panowanie krola polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego*, obeymuiące trzydziestoletnie usilności narodu podźwignienia się, ocalenia bytu i niepodległości.

Exemplarz kosztuie . . . złp. 2 gr. 15.

W téyże księgarni znayduie się także znaczny wybór mapp jeograficznych królestwa polskiego tak dla użytku prywatnych iako też i woyskowych.

W dniu 31 Marca r. b. 1831 o godzinie 10 z rana na Kazimierzu przy Krakowie w domu pod L. 118/119 odbędzie się publiczna licytacya w drodze Exekucyi sądowéy zaiętych ruchomości, iako to: szabasników mosiężnych dwóch, i zegara stołowego. Chęć licytowania maiących na czas i mieysce oznaczone komornik podpisany zaprasza.

W Krakowie dnia 28 Marca 1831 r. Ig. *Kopyciński* Kom: Sąd.